

*Sygn. akt II Ca 493/13*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 grudnia 2013 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Wiesława Buczek - Markowska
Sędziowie:	SO Zbigniew Ciechanowicz (spr.) SR del. Katarzyna Longa
Protokolant:	st. sekr. sąd. Dorota Szlachta

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 20 grudnia 2013 roku w S.

sprawy z powództwa **B. G.**

przeciwko **P. S.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gryfinie

z dnia 8 lutego 2013 r., sygn. akt I C 57/11

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od pozwanego P. S. na rzecz powódki B. G. kwotę 1.200 (jednego tysiąca dwustu) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Uzasadnienie wyroku z dnia 20 grudnia 2013 r.:

**Powódka B. G.** wniosła o zasądzenie od pozwanego P. S. kwoty 24 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 12 listopada 2010 r. tytułem zwrotu ceny nabycia samochodu osobowego marki R. (...) o numerze rejestracyjnym (...), wobec odstąpienia od umowy sprzedaży z dnia 22 października 2010 r. z powodu jego wad fizycznych.

**Pozwany P. S.** wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powódki kosztów procesu. Pozwany przyznał, iż w dniu 22 października 2010 r. zawarł z powódką umowę sprzedaży ww. pojazdu, jak również, że otrzymał od niej kwotę 24 000 zł tytułem ceny, lecz stwierdził, że pozwana została wyraźnie uprzedzona o tym, że auto jest powypadkowe, cena auta znacznie odbiegała od aut bezwypadkowych. Pozwany wskazał dodatkowo, iż wady, na które powołała się powódka, mogą co najwyżej mieć wpływ na estetykę pojazdu, nie zaś na jego funkcjonalność, czy użyteczność, nie stanowią wad w rozumieniu art. 556 § 1 k.c., nadto podkreślił, iż powódka, mimo złożenia

oświadczenia o odstąpieniu od umowy, nie zwróciła mu pojazdu. W tej sytuacji pozwany, na wypadek gdyby Sąd uznał powództwo za zasadne, złożył oświadczenie o potrąceniu z wierzytelnością powódki wierzytelności pozwanego w kwocie 19 120 zł z tytułu korzystania przez powódkę z ww. pojazdu.

Powódka zakwestionowała roszczenie pozwanego przedstawione do potrącenia z tytułu użytkowania przez nią pojazdu co do zasady i wysokości. Wskazała, iż pozwany w każdej chwili mógł odebrać pojazd, a ona sama nie używała pojazdu od czasu stwierdzenia wad i przechowuje go w bezpiecznym miejscu.

Wyrokiem z dnia 8 lutego 2013 r. Sąd Rejonowy w Gryfinie w sprawie o sygn. akt I C 57/11 zasądził od pozwanego P. S. na rzecz powódki B. G. kwotę 24 000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 12 listopada 2010 r., przy zastrzeżeniu, że zapłata tej kwoty powinna nastąpić pod warunkiem równoczesnego wydania pozwanemu przez powódkę samochodu marki R. (...) o numerze identyfikacyjnym (...) (pkt I). Następnie zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 4 117 zł tytułem kosztów procesu (pkt II) i nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Gryfinie kwotę 370 zł tytułem zwrotu poniesionych w sprawie wydatków pokrytych tymczasowo przez Skarb Państwa (pkt III).

Orzeczenie oparto o następujący stan faktyczny:

W dniu 22 października 2010 r. B. G. zawarła z P. S. umowę sprzedaży pojazdu marki R. model C. III o numerze rejestracyjnym (...) numerze podwozia (...), rok 2008, za kwotę 24 000 zł, płatną gotówką w dniu zawarcia umowy. W § 4 umowy zapisano, iż kupujący oświadcza, że znany mu jest stan techniczny pojazdu określonego w § 1 umowy i oświadcza ponadto, iż z tego tytułu nie będzie rościł żadnych pretensji do sprzedającego.

Przedmiotowy samochód sprowadzony z Francji w stanie uszkodzonym P. S. kupił od pośrednika w Polsce w 2010 roku z przeznaczeniem do osobistego użytku. Uszkodzenia objęły lewy błotnik z przodu, drzwi kierowcy i drzwi pasażera. Dokumenty dotyczące pojazdu, którymi dysponował pozwany po zakupie, zostały na jego zlecenie przetłumaczone z języka francuskiego na polski, gdyż samochód nie był wcześniej zarejestrowany w Polsce. Podczas tłumaczenia dokumentów tłumacz przysięgły wpisał jako datę produkcji samochodu rok 2008, podczas gdy faktycznie data ta to 2007 r.

Po zakupie pozwany postanowił samochód naprawić jak najniższym kosztem w warsztacie samochodowym prowadzonym przez znajomego J. K., gdzie napraw dokonywał szwagier pozwanego P. K.. W trakcie naprawy P. S. wraz z J. K. wymienili w pojeździe m.in. nakładkę zderzaka prawego, błotnik przedni lewy, drzwi przednie lewe, lusterko i szybę w drzwiach bocznych, a także lakierowali cały samochód. Samochód w momencie zakupu go przez pozwanego nie miał kompletnej karoserii i należało ją wymienić.

P. S. eksploatował samochód około półtora do dwóch miesięcy, a następnie postanowił go sprzedać. Przejechał nim około 1500 km. Wewnątrz samochodu nie pojawiały się wówczas żadne zacieki. Następnie P. S. poprosił szwagra P. K. o pomoc w sprzedaży. P. K. zajął się negocjacjami. Pojazd został wystawiony na sprzedaż w komisie prowadzonym przez spółkę (...) w S., której prezesem była A. T., którą poinformowano, iż samochód był po wypadku. Pracownicy spółki (...) zamieścili ogłoszenia w internecie, w których rocznik pojazdu podano jako 2008, zaś kraj pochodzenia Polska. Ogłoszenia zawierające ofertę sprzedaży przedmiotowego pojazdu zamieszczono na stronie internetowej (...), gdzie wskazano cenę ofertową 25 900 zł, zaś stan pojazdu określono jako idealny. Inne podobne ogłoszenie zostało zamieszczone na stronie internetowej (...), w którym jako stan samochodu podano: „bardzo dobry”, a jako przebieg: 30.000 km. Inna oferta sprzedaży pojazdu została zamieszczona na stronie internetowej (...) sygnowanej przez (...) Stację Obsługi. W tym ogłoszeniu jako dane pojazdu podano: rocznik 2008, przebieg 30.000 km.

W tym czasie B. G., zamieszkała w Z., poszukiwała ofert sprzedaży samochodu. W wyborze samochodu, który zamierzała kupić, pomagał jej mąż L. G.. Przeglądali wówczas oferty internetowe, a także kontaktowali się telefonicznie z potencjalnymi sprzedawcami. Zainteresowali się ofertami sprzedaży przedmiotowego dla sprawy pojazdu zamieszczonymi na stronach (...), (...), (...). W celu ustalenia szczegółów oferty L. G. telefonował pod numer podany w ogłoszeniu. Osobą, z którą się wówczas skontaktował był P. K.. Informował wówczas powódkę i jej męża,

że przedmiotowy pojazd jest bezwypadkowy, wskazał natomiast, że jest przetarty bok od strony kierowcy. Następnie umówiono spotkanie w S.. P. S. nigdy nie kontaktował się osobiście ani z powódką ani z jej mężem.

Do umówionego spotkania doszło w dniu 22 października 2010 r. na ulicy (...) przy wyjeździe ze S.. Na spotkanie B. G. przyjechała wraz z mężem L. G. oraz ojcem C. B.. Ze strony sprzedawcy w spotkaniu uczestniczył jedynie P. K.. Przedmiotowy samochód powódka z mężem i ojcem oglądali wyłącznie raz w trakcie ww. spotkania w S., w dzień zakupu pojazdu. Dopiero po przyjeździe na miejsce L. G. stwierdził, że właścicielem samochodu nie jest ta osoba, z którą rozmawiał przez telefon. Na miejscu spotkania powódka wraz z mężem przeprowadzili ogólne oględziny pojazdu. L. G. kilkakrotnie pytał się P. K., czy samochód jest powypadkowy, ten zaś zapewniał, że pojazd jest bezwypadkowy, lecz był w nim otarty bok od strony kierowcy. Podczas oględzin powódka i jej mąż nie dostrzegli żadnych skutków otarcia. Stwierdziwszy, że samochód jest w dobrym stanie, powódka podpisała umowę. P. K. miał już przygotowany własny druk umowy, który był podpisany i zawierał dane pozwanego. Powódka wpisała swoje dane na powyższym druku i zapłaciła 24 000 zł.

S. K. montujący na prośbę męża powódki w swoim warsztacie samochodowym tablicę rejestracyjną na nowo nabytym pojeździe stwierdził, iż był on uszkodzony, elementy przednie i tylne (błotniki, drzwi) a także dach były szpachlowane. Odsunął wówczas uszczelkę ze słupka przedniego lewego i stwierdził, że była naruszona konstrukcja pojazdu. L. G. zadzwonił wówczas do P. K.. W rozmowie telefonicznej powołał się na opinię przedstawioną przez S. K.. Do rozmowy dołączył się następnie S. K. i wskazał P. K., że samochód był mocno uderzony, ten jednak twierdził, że mąż powódki wiedział o tym, iż samochód był przetarty.

Kolejno B. G. zwróciła się do rzeczoznawcy Z. W. o dokonanie oględzin przedmiotowego samochodu. Miały one miejsce w dniu 26 listopada 2010 r., ich celem było stwierdzenie, czy na elementach nadwozia, podwozia lub wyposażenia pojazdu znajdują się oznaki powypadkowe, tzn. czy elementy nadwozia były pocięte, czy były spawane, prostowane. Podczas badania Z. W. stwierdził, że samochód był powypadkowy. Przeprowadził badanie powłoki lakierniczej oraz demontaż elementów samochodu: uszczelki drzwi, nakładki słupków przednich i tylnych oraz częściowy demontaż podsufitki przedniej części. Oględziny były przeprowadzane w warsztacie samochodowym w Z..

Ocenę techniczną na piśmie Z. W. sporządził w dniu 27 października 2010 r. Stwierdził w niej, iż jest to pojazd powypadkowy, nadwozie jest po naprawach blacharsko - lakierniczych. Wskazał, iż przednia lewa rama boku / rama szyby czołowej nosi oznaki naprawy blacharsko - lakierniczej. B. łączenia wzmocnienia wewnętrznego z poszyciem zewnętrznym ramy są zdeformowane, pocięte, brak równoległości łączonych elementów. Wskazał, iż rama w węźle dach - szyba czołowa była przecięta, a następnie spawana. Uznał, że naprawa poprzez spawanie elementów ramy dachu była nieprofesjonalna, niestaranna. W zakresie stanu dachu pojazdu wskazał, że wzmocnienie przednie dachu na łączeniu z płatem dachu w części przedniej zostało połączone punktowymi spawami, krawędzie łączonych elementów są nierówne, pocięte, noszą ślady naprawy blacharsko - lakierniczej. Stwierdził, że w miejscu płata dachu na łączeniu z bokiem lewym w górnej części są widoczne zacieki lakiernicze, niestaranne szpachlowanie, pęknięcia powłoki lakierniczej. W zakresie stanu wykładziny dachu stwierdził, że jest w części tylnej nad siedzeniem tylnym obwisła, zapadnięta. Wskazał, iż tabliczka znamionowa znajdująca się na słupku środkowym prawym w części dolnej została zamalowana lakierem bezbarwnym – klarem. Podał, iż w części słupka tylnego lewego w części wewnętrznej górnej drzwi tylnych widoczny jest zacieki lakierniczy. W zakresie ramy pokrywy bagażnika wskazał, że linia łączenia ramy z wzmocnieniem wewnętrznym z prawej i z lewej strony w części górnej jest pocięta, odkształcona, zasmarowana masą uszczelniającą, nosi ślady naprawy blacharskiej. Wzmocnienie wewnętrzne lewe błotnika tylnego lewego w części górnej ocenił jako wgniecione. Rzeczoznawca uznał, że prostowanie uszkodzonych elementów oblachowania dokonano w taki sposób, żeby zachować wizualnie bryłę pojazdu, nie patrząc na prawidłowość, technologię, bezpieczeństwo użytkownika, zaś szpachlowaniem, masą uszczelniającą i powłoką lakierniczą zasłonięto niedoprostowane elementy nadwozia, co odbiło się popękaniem powłoki lakierniczej. Ujawnił, że jako rok produkcji pojazdu rok 2007.

Pismem z dnia 3 listopada 2010 r. skierowanym do P. S. adwokat A. S., działając w imieniu i na rzecz B. G. jako jej pełnomocnik, wskazała, iż powódka odstępuje od umowy sprzedaży ww. samochodu z uwagi na stwierdzone w

tym pojeździe wymienione w piśmie ukryte wady fizyczne, odpowiadające opisanym powyżej wadom ujawnionym w ocenie technicznej sporządzonej Z. W.. Wskazała, iż z uwagi na powyższe oraz na fakt, że pozwany zapewniał kupującą o bezwypadkowości pojazdu oraz ukrył jego rzeczywisty stan fizyczny, wzywa go, aby w terminie 7 dni od dnia otrzymania pisma zwrócił B. G. kwotę 24.000 zł i odebrał od niej ww. pojazd. Pismo to zostało doręczone osobiście P. S. w dniu 5 listopada 2010 r.

W odpowiedzi na powyższe pismo radca prawny T. G. w piśmie z 15 listopada 2010r. oświadczył w imieniu P. S., iż odstąpienie od umowy sprzedaży ww. samochodu jest bezskuteczne. Podniósł, że B. G. i jej mąż byli obeznani ze stanem pojazdu, cena sprzedaży została odpowiednio zmniejszona w porównaniu do aktualnej ceny rynkowej podobnego pojazdu, prace lakierniczo - blacharskie zostały wykonane profesjonalnie, zgodnie ze sztuką, nie miały żadnego wpływu na jakiegokolwiek zmniejszenie bezpieczeństwa użytkowania samochodu. Stwierdził, że B. G. wcześniej nie zgłaszała jakichkolwiek zastrzeżeń pod adresem zakupionego pojazdu, czym uniemożliwiła P. S. odniesienie się do zarzutów lub ewentualną naprawę. Wskazał, iż powoływane nieprawidłowości trudno uznać za wady w rozumieniu prawa cywilnego, mogą co najwyżej mieć wpływ na estetykę pojazdu nie zaś na jego funkcjonalność czy użyteczność. Stwierdził nadto, iż według informacji otrzymanych przez P. S. B. G. wraz z mężem, bądź działające na ich zlecenie osoby trzecie, próbowali dokonać ingerencji w przedmiotowy pojazd, za co P. S. nie może ponosić odpowiedzialności.

Przedmiotowy samochód stał w dalszym czasie zaparkowany przed domem powódki na obszarze niezadaszonym. Po opadach deszczu powódka z mężem stwierdzili, że woda wlewa się do środka pojazdu i zalewa fotele. Wówczas skontaktowali się ponownie ze Z. W. i poprosili o dokonanie ponownej oceny technicznej samochodu.

Kolejne badanie było przeprowadzone przez Z. W. w warsztacie samochodowym w Z.. Polewając nadwozie w części przedniej na łączeniu szyby z dachem stwierdził on wówczas przeciek wody do wnętrza pojazdu. Żeby ustalić, co jest przyczyną przecieków, mechanik zdemontował uszczelkę drzwi przednich lewych, podsufitkę w części przedniej oraz nakładkę słupka przedniego lewego. Stwierdzono, że przeciek jest między szybą a dachem.

W dniu 26 listopada 2010 r. Z. W. sporządził na podstawie powyższego badania dodatkową ocenę techniczną na piśmie. W ocenie tej stwierdził, iż na połączeniu wzmocnienia przedniego dachu z płatem dachu w części przedniej występują wykwyty korozji. Na przednim wzmocnieniu płata dachu pojawiły się krople wody, rosa, w części przedniej wykładziny dachu, na łączeniu z oknem przednim występują przemoczenia, kapie woda, siedzenie przednie kierowcy i pasażera jest przemoczone, pokryte plamami wody. Stwierdził także, że w górnej środkowej części szyby czołowej została niejednorodnie położona masa klejąca, brak jest ciągłości i występuje przerwa. W konkluzji oceny technicznej stwierdził, że wymiana szyby czołowej pojazdu została wykonana nieprofesjonalnie, niestaranie, bez użycia wiedzy technologii naprawy.

Powołany w sprawie biegły sądowy stwierdził, iż wykryte w badanym pojeździe uszkodzenia, które powstały w samochodzie przed naprawą, są wynikiem wypadku lub innego zdarzenia, pozostałe uszkodzenia i wady są wynikiem źle przeprowadzonej naprawy.

Uszkodzeniu uległy i podlegały naprawie następujące elementy: drzwi przednie lewe, słupek środkowy lewy, drzwi tylne lewe, bok tylny, lewy płat dachu, pokrywa silnika, próg lewy. B. wzmocnień ramy przedniej lewej szyby czołowej zostały zdeformowane, rama w węźle dach - szyba wykazuje ślady przecięcia i spawania. Wzmocnienie przednie dachu w miejscu łączenia z płatem dachu ma lekko pogiete krawędzie oraz jest nierówno dopasowane, co wskazuje na dokonywaną naprawę blacharską, płat dachu w miejscu z bokiem lewym posiada widoczne zacieki lakiernicze wraz z pęknięciami lakieru. W miejscach połączeń występują wykwyty ognisk korozji. Rama pokrywy bagażnika na linii łączenia ze wzmocnieniem bagażnika jest lekko odkształcona ze śladami wykonanej naprawy blacharsko - lakierniczej. Wzmocnienie wewnętrzne lewe błotnika tylnego w górnej części jest lekko wgniezione. W procesie naprawy blacharsko - lakierniczej ww. pojazdu nastąpiły błędy, świadczące o tym, iż została ona wykonana w sposób mało dokładny, niezgodny z obowiązującą technologią naprawy. Powyższa naprawa pojazdu obejmująca opisane elementy została wykonana przed 22 października 2010 r.

Wykrycie przeprowadzonych napraw nadwoziowych wymagało zbadania specjalistycznym przyrządem grubości powłoki lakierniczej. Stwierdzenie, czy w miejscach łączeń elementów oblachowania zewnętrznego i wewnętrznego występują ślady niefabrycznych połączeń, wymagało natomiast demontażu elementów obić i wykładzin tapicerskich.

Poruszanie się pojazdem w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie po przeprowadzonej naprawie, w ocenie biegłego, nie zagraża bezpieczeństwu, ale niestaranne wykonanie naprawy ma wpływ na wartość rynkową pojazdu oraz nie można wykluczyć szybszego niż normalne zużycia pojazdu polegającego na ewentualnym odkształceniu się nadwozia w trakcie eksploatacji w miejscach naprawianych, pękania powłoki lakierniczej, co miałyby wpływ na walory estetyczne samochodu.

Oceniając tak ustalony stan faktyczny Sąd Rejonowy uznał powództwo w pełni za uzasadnione, gdyż powódka skutecznie skorzystała z przysługującego jej prawa do odstąpienia od umowy, co znalazło podstawę prawną w normach wynikających z art. 560 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 494 i 496 k.c.

Posiłkując się opinią i ustaleniami powołanego w sprawie biegłego Sąd I instancji uznał, iż pojazd opisany pozwem posiadał wadę zatajoną przez pozwanego, która była wynikiem jego wypadkowej przeszłości. Wada ta wiązała się z nieprawidłowym wykonaniem naprawy blacharsko - lakierniczej samochodu po przebytych wypadku.

W procesie naprawy blacharsko - lakierniczej pojazdu nastąpiły błędy, świadczące o tym, że została ona wykonana w sposób mało dokładny, niezgodny z obowiązującą technologią naprawy. Sąd posiłkując się opinią biegłego sądowego uznał, iż poruszanie się pojazdem w takim stanie, w jakim znajduje się obecnie po przeprowadzonej naprawie, nie zagraża co prawda bezpieczeństwu, jednakże niestaranne wykonanie naprawy ma wpływ na wartość rynkową pojazdu oraz nie można wykluczyć szybszego niż normalne zużycia pojazdu polegającego na ewentualnym odkształceniu się nadwozia w trakcie eksploatacji w miejscach naprawianych, pękania powłoki lakierniczej. Biegły na rozprawie, składając ustne wyjaśnienia do wydanej opinii, wskazał, iż powyższe może mieć wpływ na walory estetyczne pojazdu.

Sąd Rejonowy uznał, iż powódka, kupując samochód, podejmowała decyzję o zakupie nie mając podstaw przypuszczać, iż samochód ma wady, które będą skutkować obniżaniem się jego walorów estetycznych. Niezależnie od tego, czy uznać, że wiedziała o powypadkowości pojazdu, czy też nie, z całą pewnością nie mogła wiedzieć, że naprawa blacharsko - lakiernicza tego pojazdu została przeprowadzona w sposób wadliwy, który może skutkować obniżaniem się walorów estetycznych pojazdu i ma wpływ na jego wartość rynkową.

W ocenie Sądu opinia biegłego w istotnej dla rozstrzygnięcia części nie zawierała uchybień, była jednoznaczna, odpowiadała na pytania zadane przez Sąd i daje dostateczną podstawę do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia w sprawie.

Analizując zarzuty pozwanego skierowane wobec tez wyartykułowanych w opinii biegłego Sąd Rejonowy uznał je za nietrafne, podkreślając to, iż żaden z zarzutów podniesionych przez pozwanego nie odnosił się wprost do stwierdzenia przez biegłego, iż w procesie naprawy blacharsko - lakierniczej przedmiotowego pojazdu nastąpiły błędy, świadczące o tym, iż została ona wykonana w sposób mało dokładny, niezgodny z obowiązującą technologią naprawy, i że może mieć to wpływ na szybsze niż normalne zużycie pojazdu, odkształcanie się nadwozia i pękanie powłoki lakierniczej.

Zdaniem Sądu Rejonowego biegły przekonująco wyjaśnił dlaczego uznał, że uszkodzenia pojazdu, które zostały wskazane w ocenie technicznej Z. W. z 27 października 2010 r., musiały powstać przed sprzedażą samochodu powódce. Zawarcie umowy sprzedaży i wydanie pojazdu nastąpiło w dniu 22 października 2010 r. Biegły wskazał, iż jest mało prawdopodobne by tak znaczna naprawa przedmiotowego pojazdu, jaka musiała nastąpić w zakresie uszkodzeń ujawnionych w pierwszej ocenie technicznej Z. W., została wykonana w ciągu pięciu dni dzielących moment zakupu pojazdu od pierwszych oględzin dokonanych przez Z. W.. Można przy tym zauważyć, iż jeden z dni przypadających na ten czas (23 października 2010r.) przypadł na sobotę, gdy warsztaty i sklepy z częściami samochodowymi są czynne krócej niż w dni powszednie, a drugi (24 października 2010 r.) na niedzielę, czyli dzień wolny od pracy. Nadto wskazano, iż z zeznań świadka J. K. ocenianych w powiązaniu z zeznaniami pozwanego wprost wynika, że uszkodzenia

po lewej stronie pojazdu, pokrywające się w istotnej części z tymi, które wskazano w opinii biegłego, w istocie były przez nich naprawiane w ramach przeprowadzonej naprawy blacharsko - lakierniczej przed sprzedażą samochodu powódce.

Sąd I instancji uznał, iż stwierdzenie, czy w miejscach łączeń elementów oblachowania zewnętrznego i wewnętrznego występują ślady niefabrycznych połączeń, wymagało demontażu elementów obić i wykładzin tapicerskich, czego powódka i nikt z towarzyszących jej osób przed zakupem nie dokonali. Wykwity korozji pojazdu ujawniły się dopiero po zakupie, więc uwaga pozwanego, że powódka mogła je dostrzec zawierając umowę, jest nielogiczna.

Nadto Sąd I Instancji nie przychylił się do stanowiska pozwanego, że istotne znaczenie w omawianym zakresie miał rok pierwszej rejestracji przedmiotowego pojazdu (2008), a nie rok jego wyprodukowania (opuszczenia fabryki), który biegły sądowy na podstawie numeru identyfikacji pojazdu określił na 2007. Samo wskazanie w umowie sprzedaży, iż przedmiotowy samochód jest „z 2008 roku” sugeruje (w powszechnym odczuciu), iż został on w tym roku wyprodukowany. Z treści umowy wynika więc, iż sprzedawca zapewnił kupującego, że rok produkcji pojazdu to 2008, co oznacza istnienie wady fizycznej pojazdu rozumianej jako brak właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego. Pozwany nie wykazał nadto, aby powódka wiedziała lub mogła z łatwością się dowiedzieć, iż faktyczna data produkcji sprzedanego pojazdu odbiega od wskazanej w umowie. Wbrew stanowisku wyrażonemu w pismach procesowych pozwanego fakt ten nie wynikał z dokumentacji pojazdu. Pozwany przyznał bowiem podczas przesłuchania na rozprawie, że dokumenty pojazdu zostały przetłumaczone z języka francuskiego na język polski w ten sposób, iż tłumacz wpisał jako datę produkcji pojazdu rok 2008. Sąd nie wie, czy powódka zna język francuski, czy była w stanie przy zawieraniu umowy odszukać w oryginałach dokumentacji pojazdu datę produkcji podaną jako 2007 r.

Sąd Rejonowy stwierdził kolejno, iż brak jest przekonujących dowodów pozwalających stwierdzić, że powódka wiedziała o tym, że przedmiotowy pojazd uczestniczył w wypadku. Jedyнным dowodem świadczącym o poinformowaniu jej o powypadkowości sprzedanego samochodu są zeznania świadka P. K.. Dowodowi temu Sąd I instancji nie dał wiary, gdyż świadek ten był osobą czynnie uczestniczącą w zawieraniu umowy sprzedaży. To on – w zastępstwie pozwanego – brał udział w negocjacjach, a następnie jako jedyna osoba ze strony pozwanego był obecny na spotkaniu, na którym powódka z mężem dokonali oględzin pojazdu i gdy podpisano umowę. Miał ewidentny interes w zeznaniu nieprawdy, interes ten bowiem mógł być podyktowany nie tylko chęcią uniknięcia odpowiedzialności pozwanego wobec powódki, lecz także samego świadka wobec pozwanego (zważywszy, iż świadek odpowiadał względem pozwanego za przeprowadzone z powódką negocjacje).

Twierdzenie P. K. jakoby informował powódkę o powypadkowości pojazdu zostały uznane za niewiarygodne również z tego względu, iż nie znalazły one odzwierciedlenia w żadnym innym dowodzie. Wątpliwości Sądu I instancji budziło, dlaczego fakt, iż samochód uczestniczył w wypadku, nie został ujawniony w treści samego dokumentu umowy sprzedaży. Gdyby sprzedający (którym w praktyce był P. K. jako przedstawiciel pozwanego) w istocie chciał zabezpieczyć pozwanego przed roszczeniami kupującego wynikającymi z powypadkowości pojazdu, o której powiadomił skupującego, zadbałby z całą pewnością, aby zapewnienie o powypadkowości zostało gdziekolwiek odzwierciedlone – informacji o tym nie ma zaś ani w treści samej umowy, którą P. K. przedstawił do podpisu powódce, ani w ogłoszeniach internetowych o sprzedaży pojazdu.

Zeznania A. T. miały dla Sądu I instancji niewielką moc dowodową, gdyż świadek zeznała, że nie pamięta przebiegu rozmowy z powódką przeprowadzonej przed zakupem przedmiotowego pojazdu. Nie zeznała zatem, aby przed sprzedażą pojazdu informowała powódkę o tym, iż samochód jest po wypadku. Stwierdziła jedynie, iż odbyła już po zakupie pojazdu rozmowę z powódką, w toku której wskazała, że jeśli wcześniej powódka faktycznie z nią rozmawiała, to na pewno informowała ją o powypadkowości pojazdu. Nie jest to zatem dowód pozwalający stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że powódka wiedziała o wypadku przed zawarciem umowy sprzedaży. Okoliczność, iż pozwany i P. K. informowali A. T. o powypadkowości pojazdu, co świadek potwierdziła w swych zeznaniach, nie prowadzi samo w sobie do logicznego wniosku, że w ten sposób również i powódka dowiedziała się o powyższej okoliczności. Z opisu czynności dokonywanych standardowo przez pracowników spółki, której świadek była prezesem (obejmujących w zasadzie jedynie oględziny pojazdu bez demontażu elementów pojazdu, a także wgląd w jego dokumentację) wynika

również małe prawdopodobieństwo tego, że A. T. w ogóle wiedziała o zakresie uszkodzeń, których doznał samochód w trakcie wypadku, potwierdzonych opinią biegłego, a zatem jest wielce wątpliwe, by o tak znacznym zakresie uszkodzeń mogła powiadomić powódkę.

Okoliczności, iż powódka została poinformowana o powypadkowości pojazdu przed zawarciem umowy sprzedaży, nie dowodzą również zeznania pozwanego, gdyż P. S. w ogóle nie brał w ogóle udziału w negocjacjach z powódką, nie uczestniczył osobiście w zawieraniu umowy, całą wiedzę o ich przebiegu posiada od P. K., którego zeznania Sąd uznał za niewiarygodne.

Sądu Rejonowy ocenił, iż zapis zawarty w § 4 przedmiotowej umowy sprzedaży, zawierający oświadczenie kupującego, że znany mu jest stan techniczny pojazdu i tego tytułu nie będzie rościł żadnych pretensji do sprzedającego, nie wyłączył zastosowania ogólnych zasad rękojmi za wady rzeczy sprzedanej. Zapis ten może być co najwyżej potraktowany jako oświadczenie wiedzy kupującego potwierdzające, że zapoznał się ze stanem technicznym samochodu i nie dostrzegł w nim żadnych usterek.

Analizując zagadnienie skuteczności odstąpienia przez powódkę od umowy sprzedaży Sąd Rejonowy stwierdził, iż pozwany po otrzymaniu oświadczenia powódki o odstąpieniu od umowy nie zaoferował jej, iż naprawi przedmiotowy samochód lub wymieni na wolny od wad. Nie udaremnił zatem powódce skorzystania z prawa do odstąpienia od umowy. Powyższe zaś umożliwiło powódce skorzystanie z uprawnienia przewidzianego w art. 560 § 1 k.c., i skuteczne żądanie od pozwanego zwrotu całego świadczenia uiszczonego tytułem ceny samochodu, którą bezsprzecznie zapłaciła pozwanemu w kwocie 24.000 zł. Sąd Rejonowy mając na względzie wzajemny charakter umowy sprzedaży uznał za słuszne zastosować w niniejszej sprawie art. 496 k.c. stosownie do którego jeżeli wskutek odstąpienia od umowy strony mają dokonać zwrotu świadczeń wzajemnych, każdej z nich przysługuje prawo zatrzymania, dopóki druga strona nie zaoferuje zwrotu otrzymanego świadczenia albo nie zabezpieczy roszczenia o zwrot.

Oceniając słuszność zarzutu potrącenia Sąd Rejonowy stwierdził, iż w materiale dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy brak jest jakiegokolwiek dowodu świadczącego o tym, by powódka korzystała z przedmiotowego pojazdu po odstąpieniu od umowy. B. G. zaprzeczyła powyższemu, zaś w trakcie przesłuchania na rozprawie zeznała, iż pojazdu nie używała, a P. S. nie wykazał prawdziwości twierdzenia, iż powódka korzystała z pojazdu po odstąpieniu od umowy, ograniczając się jedynie do przedłożenia wydruków ofert internetowych dotyczących wynajmu pojazdu.

Apelację od wyroku Sądu Rejonowego w Gryfinie złożył pozwany zaskarżając go w całości i zarzucając mu:

I. Naruszenie prawa materialnego, a to:

1) art. 560 § 1 kc poprzez jego błędną wykładnię wskutek przyjęcia, iż strona powodowa nie była zobowiązana w pierwszej kolejności do wystosowania do pozwanego wezwania do usunięcia wad pojazdu, a dopiero po bezskutecznym wezwaniu do usunięcia wad, miała możliwość do odstąpienia od umowy sprzedaży pojazdu R. (...); apelujący podkreślił, iż przytoczonego przepisu wynika wprost, iż uprawnienie kupującego do odstąpienia od umowy sprzedaży uwarunkowane jest wcześniejszym wezwaniem sprzedawcy do usunięcia wad bądź wymiany rzeczy na wolną od wad. Apelujący przyjął, iż jego stanowisko znajduje pełne oparcie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w tym w wyroku z dnia 15 grudnia 2000 r. (sygn. IV CKN 191/00),

2) art. 556 § 1 kc poprzez jego błędną wykładnię wskutek przyjęcia, iż sprzedany przez pozwanego pojazd R. (...) miał wady zmniejszające jego wartość bądź użyteczność ze względu na oznaczony w umowie cel, jak również poprzez przyjęcie, iż sprzedany pojazd nie miał właściwości, o których pozwany zapewniał powódkę, tj. sprzedany pojazd był pojazdem powypadkowym wbrew zapewnieniom strony pozwanej. Pozwany zwrócił uwagę, iż w jego ocenie najpoważniejszą „wadą” pojazdu, w oczach nabywcy, był brak klimatyzacji w pojeździe, o czym kupująca wiedziała w momencie zawierania umowy. Gdy okazało się, że montaż klimatyzacji okaże się nieopłacalny z punktu widzenia wartości pojazdu, powódka powołała się na istnienie wad w pojeździe, o których doskonale wiedziała w momencie jego nabycia, tj. przede wszystkim jego powypadkowej przeszłości. Po pierwsze, zbywany pojazd był samochodem używanym, oferowanym za ok. 50% ceny nowego samochodu R. (...),

pochodzącego z polskiej sieci dealerskiej R.. Cena nowego pojazdu, z porównywalnym silnikiem wysokoprężnym oraz wyposażeniem wynosiła ok 50.000 zł, z uwzględnieniem dopłaty za lakier metalik oraz okresowych rabatów cenowych oferowanych przez dealerów. Nie można zatem przedmiotowego pojazdu oceniać pod względem stanu technicznego oraz ceny z 3-letnim pojazdem używanym, oferowanym za 50% ceny pojazdu nowego. Po drugie, przedmiotowy pojazd oferowany był jako auto powypadkowe, o czym strona kupująca została poinformowana już w trakcie rozmowy telefonicznej męża powódki z P. K.. Potwierdzone to zostało w dniu sprzedaży auta podczas jego oględzin. Sprzedawca oferował nadto sprawdzenie auta w autoryzowanym warsztacie R., jednakże strona powodowa zrezygnowała z tego, chcąc najprawdopodobniej ograniczyć koszty związane z zakupem pojazdu. Świadczy o tym również fakt, iż pierwotnie samochód oferowany był w serwisie (...) Sp. z o.o. w S., jednakże na wyraźną prośbę kupującej auto zostało wycofane z komisji R., w skutek czego cena auta została zmniejszona o blisko 2.000 zł. Kwota 24.000 zł, za jaką sprzedany został przedmiotowy pojazd, odbiegała już znacznie od innych porównywalnych pojazdów oferowanych np. w serwisach internetowych otomoto.pl bądź motoallegro.pl, w szczególności biorąc pod uwagę auta bezwypadkowe. W toku postępowania pozwany wskazywał, iż wada fizyczna występuje wtedy, gdy wartość lub użyteczność rzeczy została zmniejszona, biorąc pod uwagę cel oznaczony w umowie, albo wynikający z okoliczności lub z przeznaczenia rzeczy, jak również jeżeli rzecz nie ma właściwości, o których istnieniu sprzedawca zapewnił kupującego, lub rzecz została kupującemu wydana w stanie niepełnym (art. 556 k.c.). Decyduje zatem kryterium funkcjonalne, obejmujące przeznaczenie rzeczy i jej użyteczność, a nie kryterium normatywno-techniczne (por. wyrok SN z 09.03.2006 r., I CSK 147/05). W kontekście powyższego apelujący wskazał, iż przedmiotowy pojazd będący samochodem powypadkowym posiada wszystkie właściwości, o których pozwany zapewniał powódkę oraz to, że pojazd nadaje się do normalnej i bezpiecznej eksploatacji (co także potwierdził biegły sądowy), został dopuszczony do ruchu po badaniach technicznych, zatem powódka i z tego względu nie miała jakiegokolwiek podstawy do odstąpienia od zawartej umowy sprzedaży.

3) art. 498 § 1 i 2 kc poprzez nieuwzględnienie przez Sąd I instancji zarzutu potrącenia w wysokości 19 120 zł, wynikającego z możliwości korzystania przez stronę powodową z samochodu R. (...) w okresie od momentu złożenia oświadczenia o odstąpieniu od umowy co najmniej do sierpnia 2012 r. Pozwany przywołał poglądy wyrażone w uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego w sprawie III CZP 80/02, czy wyroku SN z 29.06.2004 r., sygn. II CK 388/03).

II. Naruszenie prawa procesowego, którego uchybienie mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a to:

1) art. 227 kpc w zw. z art. 233 § 1 kpc poprzez bezpodstawne uznanie za niewiarygodne zeznań świadka P. K., w szczególności w konfrontacji z zeznaniami świadka L. G., C. B. oraz powódki, co do zeznań których Sąd I instancji nie miał wątpliwości odnośnie ich wiarygodności, a nadto uznanie za „niewielką” moc dowodową zeznań A. T. jako osoby zupełnie postronnej w niniejszym postępowaniu, Tymczasem zeznania strony powodowej uznano za w pełni wiarygodne i korespondujące ze sobą, pomijając zupełnie fakt, iż powódka oraz jej mąż i ojciec mieli bezpośredni i realny interes w takim, a nie innym przedstawieniu zdarzeń związanych z transakcją sprzedaży samochodu R. (...). Nie sposób w tym miejscu pominąć także tego faktu, iż powódka oraz jej mąż zmienili w zasadniczej części swoje zeznania w porównaniu do twierdzeń zawartych w pozwie. Otóż powódka zarówno w pismach przedsądowych jak i pozwie twierdziła, że nic nie wiedziała o wypadkowej przeszłości pojazdu, podczas gdy podczas zeznań zarówno powódka jak i mąż powiedzieli, że już przed przyjazdem do S. zostali poinformowani że samochód ma „przetarty bok od strony kierowcy”.

2) art. 233 § 1 kpc poprzez uznanie za wiarygodne zeznań powódki w zakresie nie korzystania z przedmiotowego pojazdu od momentu odstąpienia przez nią od umowy sprzedaży.

Powódka zażądała oddalenia apelacji zasądzenia od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Odwoławczy w pełni podziela i przyjmuje za własne ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego oraz dokonane przez niego oceny prawne faktów mających istotne znaczenie dla sprawy.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę na to, iż Sąd I instancji dysponował obszernym materiałem dowodowym, którego ocena pozwoliła na wyciągnięcie trafnych wniosków. Podkreślić tu należy znaczną dynamikę wzajemnych relacji stron, które umowę sprzedaży pojazdu zawierają w dniu 22 października 2010 r. (piątek), następnie w poniedziałek (25 października 2010 r.) powódka w warsztacie S. K. uzyskuje informację o wypadkowej przeszłości nabytego pojazdu, w kolejnym dniu następują oględziny samochodu z udziałem rzeczoznawcy Z. W., połączone ze sporządzeniem niezakwestionowanej przez pozwanego dokumentacji fotograficznej, a w następnym sporządzeniem przez tą osobę opinii pisemnej. Dodatkowo, oprócz osobowych źródeł dowodowych, z których część świadków powiązana była za stronami więzami rodzinnymi czy też relacjami finansowymi Sąd powołał dowód z opinii biegłego z zakresu mechaniki samochodowej, który dysponował nie tylko możliwością zapoznania się ze zgromadzonymi w sprawie materiałami dowodowymi, lecz również poczynił własne ustalenia które pozwoliły mu w oparciu o swoją, specjalistyczną wiedzę wysnuć wnioski, które słusznie Sąd I instancji uznał za rzetelne.

Podkreślenia wymaga, iż każdy z dowodów przeprowadzonych przez Sąd I instancji stanowi jedynie ogniwo w łańcuchu dowodzenia, które dopiero w konfrontacji z innymi dowodami nabiera cech wiarygodności bądź nie. Mając to na uwadze stwierdzić należy, iż w sposób prawidłowy Sąd I instancji dokonał ustaleń kluczowych dla określenia w niniejszej sprawie zasad odpowiedzialności pozwanego.

W pierwszej kolejności prawidłowo ustalono, iż pojazd nabyty w dniu 22 października 2010 r. posiadał wady w rozumieniu art. 556 § 1 k.c. oraz że wady te nie były znane powódce w chwili transakcji. Aby nie powiełać rozbudowanych w tej mierze ustaleń i ocen Sądu Rejonowego, zaakcentować należy, iż powstała w toku oględzin pojazdu przez Z. W. dokumentacja fotograficzna, korespondująca z treścią sprawozdawczą w jego opinii oraz zeznania S. K. wskazują na to, iż wady opisane następnie przez biegłego sądowego powstały przed dniem 22 października 2010 r. Przy czym były to wady zmniejszające wartość pojazdu, jego estetykę oraz zwiększające podatność na uszkodzenia związane z normalną eksploatacją auta w przyszłości (odkształcanie się nadwozia, czy pęknięcie powłoki lakierniczej). W ocenie biegłego, która nie została zakwestionowana przez pozwanego w tej części, zakres wykonanych przez pozwanego napraw świadczył o uszkodzeniu pojazdu przed naprawą na około 40% i o ile biegły R. J. wartość pojazdu w stanie nieuszkodzonym określił na dzień transakcji na 26 600 zł, to ustalony stopień uszkodzeń wskazywał na jego wartość w kwocie 16 000 zł, zaś po naprawie na 20 000 zł, zastrzegając jednocześnie, iż dokonany przez niego szacunek nie uwzględnia ewentualnych wad ukrytych pojazdu. W kontekście tych ustaleń bez jakiegokolwiek praktycznego znaczenia dla możliwości skorzystania przez powódkę z prawa odstąpienia od umowy pozostaje okoliczność, iż poruszanie się pojazdem nie zagraża bezpieczeństwu, gdyż okoliczność ta nie może być uznana za jedyny wyznacznik wadliwości rzeczy. Nie bez znaczenia dla zdefiniowania wady jako cechy, którą zbywany pojazd miał posiadać był nieprawdziwy fakt dotyczący daty produkcji auta określony przez pozwanego na 2008 r., zamiast prawidłowo na 2007. Okoliczności te wprost przeczą twierdzeniu pozwanego, iż umówiona wartość pojazdu uwzględniała fakt jego kolizyjności. Ustalona przez strony cena to 24 000 zł, a więc o 4 000 zł wyższa niż rynkowa.

Pozwanemu nie udało się wykazać, aby powódka w dniu 22 października 2010 r. wiedziała o wadach opisanych następnie przez biegłego sądowego. Bezsporne było to, iż powódka, aby zaoszczędzić na kosztach prowizji firmy prowadzonej przez A. T. nakłoniła pozwanego do sprzedaży pojazdu poza salonem sprzedaży spółki (...) ze S., co w efekcie spowodowało, iż oględziny pojazdu oraz finalizacja transakcji nastąpiła na poboczu drogi. Okoliczność ta, jak słusznie podnosi pozwany, pozbawiła powódkę możliwości sprawdzenia stanu faktycznego pojazdu, co jednak nie dowodzi twierdzenia, iż pozwany bądź P. K. informowali powódkę o wypadkowej przeszłości auta, zwłaszcza w rozmiarze uszkodzeń opisanych przez biegłego sądowego, a nie nieistotnego, bo nie związanego z konstrukcją nadwozia przetarcia lakieru na drzwiach przednich lewych.

Wbrew zarzutom pozwanego Sąd I instancji właściwie ocenił zeznania świadka A. T., jako mało przydatne dla ustalenia istotnych faktów w sprawie. Treść zeznań tej osoby pozwala na przyjęcie, iż wiedziała ona o wypadkowej historii pojazdu, lecz nie pozwala jednoznacznie stwierdzić, iż taka informacja została przekazana powódce przed dniem

22 października 2010 r. Podkreślić przy tym należy, iż treść ogłoszenia zamieszczonego przez firmę (...) na stronie internetowej (...) opisujący stan pojazdu jako „idealny” może wzbudzić wątpliwości co do rzetelności tego oświadczenia w sytuacji, gdy dokonana przez pozwanego naprawa była wykonana nieprofesjonalnie a na dodatek była związana z 40% uszkodzeniem pojazdu. Już tylko na gruncie wiedzy człowieka przeciętne dbającego o swoje interesy pojęcie pojazdu w stanie idealnym, a więc w stanie zbliżonym do auta nowego nie mogło dotyczyć samochodu osobowego marki R. model C. III o numerze rejestracyjnym (...) zbywanego w dniu 22 października 2010 r.

Powyższe okoliczności nie pozwalają zatem na uznanie zeznań świadka P. K. za wiarygodne. Sąd stanął by bowiem przez koniecznością zanegowania wniosków płynących z innych źródeł dowodowych oraz chociażby z wiedzy powszechnej dotyczącej tego, iż kwestia wypadkowości pojazdu pozostaje jedną z najistotniejszych cech branych pod uwagę przez nabywcę. W niniejszej sprawie natomiast pozwany nie przedstawił jakiegokolwiek dowodu mogącego świadczyć o wiedzy powódki, czy nawet zamiarze nabycia pojazdu po wypadku. Podniesiona przez pozwanego kwestia znacznych kosztów instalacji klimatyzacji w nabywanym pojeździe nie została wykazana jako przyczyna odstąpienia od umowy. Powódka wskazując na przeznaczenie nabywanego auta, jako pojazdu do przemieszczania się w obrębie miasta, gdzie pojazd często jest zatrzymywany, gdzie kierowca często go opuszcza udając się na zakupy, do pracy, po odbiór dzieci za szkoły, w wystarczający sposób wskazała na to, iż klimatyzacja nie była istotnym, pożądanym przez nią elementem nabywanego pojazdu.

Reasumując tą część rozważań stwierdzić należy, iż Sąd Rejonowy wyciągnął ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego logiczne wnioski, nie naruszając przy tym, wbrew zarzutom apelacji, art. 233 § 1 k.p.c. W orzecznictwie podkreśla się, że kwestionowanie dokonanej przez sąd oceny dowodów nie może polegać jedynie na zaprezentowaniu własnych, zadowalających dla skarżącego ustaleń stanu faktycznego, dokonanych na podstawie własnej, korzystnej dla skarżącego oceny materiału dowodowego (tak: postanowienie Sądu Najwyższego z 10 stycznia 2002 r. sygn. II CKN 572/99, Lex nr 53136). Jeśli tylko z materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dawały się wysnuć wnioski odmienne. Jedynie wówczas, gdy brak jest logiki w wysnuwaniu wniosków ze zgromadzonego materiału dowodowego, albo wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (wyrok Sądu Najwyższego z 27 września 2002 r. sygn. II CKN 817/00, Lex nr 56906; (wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 16 lutego 2011 r., sygn. I ACa 21/11). A taka sytuacja nie występuje w niniejszej sprawie.

Nietrafny był zarzut naruszenia przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego.

Powołując się na pogląd prawny zawarty w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 grudnia 2000 r. wydanego w sprawie o sygn. akt IV CKN 191/00, co miało wskazywać na niewłaściwe zastosowanie przez Sąd Rejonowy art. 560 § 1 k.c., pozwany przywołuje tezę, z której brzmienia nie wynika interpretacja opisana w treści zarzutu apelacyjnego. Sąd Najwyższy wprost bowiem wskazał, iż „z treści przepisu art. 560 § 1 k.c. wynika, że kupującemu nie wolno udaremnić zamiaru sprzedawcy, co do niezwłocznego usunięcia wad. W wypadku działania lub zaniechania przez kupującego, które uniemożliwia sprzedawcy realizację deklarowanej przez niego gotowości niezwłocznego usunięcia wad, kupującemu nie przysługuje prawo odstąpienia”. Zwracając uwagę na nieadekwatność przytoczonego poglądu orzeczniczego Sądu Najwyższego podkreślić należy, iż z treści uzasadnienia tego wyroku wynika, iż „w konkretnej sprawie Sąd pierwszej instancji ustalił, że pozwany deklarował niezwłoczne usunięcie wad, ale powód nie był tym zainteresowany”. Nie było sporu co do tego, iż w niniejszej sprawie pozwany nie deklarował usunięcia wad pojazdu, ani też jego wymiany na wolny od wad, na co wprost wskazuje pismo jego pełnomocnika z dnia 15 listopada 2010 r. (k. 26).

Marginalnie tylko zwrócić należy uwagę na to, iż kupujący nie może skorzystać ze swojego uprawnienia do odstąpienia od umowy, jeżeli sprzedawca rzecz wymieni lub naprawi. Tym niemniej przyjmuje się, iż wymiana lub naprawa rzeczy przez sprzedawcę powinna nastąpić „niezwłocznie”, co w świetle uchwały Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1988 r. w sprawie o sygn. akt III CZP 48/88 należy interpretować jako okres nieprzekraczający dwóch tygodni.

Rozsądnie jednak podchodząc do sprawy, o sposobie rozumienia tego pojęcia powinny decydować raczej okoliczności konkretnego przypadku. A w niniejszej sprawie pomimo upływu 3 lat od jej zawisłości pozwany nie próbował nawet podjąć czynności zmierzających do naprawy sprzedanego pojazdu, zaś z zarzutu niedopełnienia przez powódkę „powinności” wezwania do naprawy pojazdu uczynił zarzut mający zniweczyć jej roszczenia.

Słusznie apelujący zwraca uwagę na to, iż złożenie skutecznego oświadczenia o odstąpieniu od umowy sprzedaży powoduje przejście własności ponownie na sprzedającego, czyli w niniejszej sprawie w chwili, gdy do pozwanego dotarło oświadczenie powódki z dnia 3 listopada 2010 r. o odstąpieniu od umowy z dnia 22 października 2010 r. i to ze skutkiem *ex tunc*. Treść tego oświadczenia zawierała jednocześnie wezwanie do odebrania pojazdu z dniem 13 listopada 2010 r. i wskazuje wprost na to, iż powódka nie może być uważana za samoistnego posiadacza pojazdu, lecz za jego dzierżyciela w rozumieniu art. 338 k.c. co eliminuje możliwość zastosowania w relacjach między stronami art. 225 k.c. w zw. z art. 224 § 1 k.c. i żądania w oparciu o te normy wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy, gdyż przepisy te dotyczą roszczeń uzupełniających właściciela rzeczy wobec jej posiadacza samoistnego. Sposób dowodzenia wysokości roszczenia pozwanego nie pozwala również na przyjęcie, iż podstawą wierzytelności o zapłatę kwoty 19 120 zł było roszczenie o odszkodowanie opisane w treści art. 471 k.c. Pozwany nie wykazał jakiegokolwiek przesłanki odpowiedzialności tego rodzaju: szkody, jej wysokości, czy związku przyczynowego między szkodą a zachowaniem powódki. A zatem, nie wykazał istnienia roszczenia, które nadawało by się do potrącenia z wierzytelnością powódki. Jednocześnie słusznie Sąd Rejonowy zauważa, iż pozwany nie przeprowadził dowodów pozwalających zakwestionować twierdzenia powódki, iż z zakupionego pojazdu po złożeniu oświadczenia o odstąpieniu od umowy nie korzysta, lecz oczekuje na czynności pozwanego związane z odbiorem auta.

Apelację należało więc w oparciu o treść art. 385 k.p.c. oddalić.

Rozstrzygając o kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy zastosował regułę wynikającą z treści art. 98 § 1 k.p.c. a związaną z odpowiedzialnością za wynik postępowania. Zasądzona na rzecz powódki od pozwanego kwota 1200 zł. to wynagrodzenie pełnomocnika w osobie adwokata ustalone w oparciu o § 12 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348 z późn. zm.).